

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Table with subscription rates for 'Czas' in Krakow and Austria, including annual, semi-annual, and quarterly options.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach. OGŁOSZENIA, ODMOWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty...

Kraków 8 stycznia. III.

Trzeciem z głównych powodów za zniesieniem ustawy przeciwko lichwie przytoczonych jest jej bezskuteczność. Ze ustawa ta, lichwie nie dość skutecznie zapobiega, nie...

Wprawdzie nieprzeczymy, iż prawo stron zformalizowane, nie idzie i nie może iść zawsze ze sprawiedliwością ręką w rękę, przecież niema w całym prawodawstwie cywilnym austriackim, ani jednego wypadku, ażeby prawo, zeznanęj niegodziwości szło w pomoc, coby atoli po zniesieniu ustawy przeciwko lichwie, nie jednokrotnie nastąpić musiało.

Korespondencja Czasu.

Berlin 6 stycznia. Niezadługo będziemy podobno mogli zamknąć akta w sprawie neuchatełskiej. Ze wszystkich stron nadchodzi wiadomości o bliższym jej załatwieniu, i takowe przekonanie bierze górę i w tutejszych kołach urzędowych, w tych nawet, któreby wolały, w przesądzonej swem o honorze i o patriotyzmie wyobraźni,

aby raczej do wojny przyszło, aniżeli żeby Prusy choć na jotę od praw i żądań swych odstąpiły. Widać to z dzisiejszego numeru Kreuzzeitung, która bardzo z tonu spuściła, i nie umie pokryć niezadowolenia swego, gdy mocarstwa podpisały na protokole londyńskim taje o niezgodę i różność opinii, a mianowicie na Austryę, zwłaściwie, że sprawa inaczęj się kończy, jak się skończyć była powinna.

Isba poselska miała wczoraj pierwsze posiedzenie po świętach. Wybranym prezesem i wiceprezesem na cały czas trwania sejmiku obrani zostali ciż sami, którzy przez pierwszy miesiąc obrad czynności te sprawowali: hr. Eulenburg prezesem, Armin-Neustettin i Buechtemann wiceprezesami.

Istnieje tu od kilku lat naukowe towarzystwo, które podczas zimy urządza tygodniowe publiczne odczyty, i z dochodu ich zakłada biblioteki i czytelnie dla ludu. Pierwsi uczeni pruscy, ze wszystkich gałęzi nauk, nie tylko ze stolicy, ale z innych miast, ofiarują towarzystwu corocznie swoje usługi.

publiczność berlińska, bardzo często i członkowie rodziny królewskiej, nawet sam król. Pierwszą tegoroczną prelekcją Dr. Goschego „o poezji religijnej narodów mohamańskich“ zaszczytlił obecnością swą Księstwo pruskie. Z dochodów zebranych od zawiązania się towarzystwa w r. 1841 założono już sześć bibliotek dla ludu.

Londyn 2 stycznia. L. Drugi to dzień Nowego Roku. Stary rok skończył, lecz podobno do nieopatrzności ojca wiele spraw zostało w zawiakaniu i nieładzie. Zszedł niezaspokoiwszy liczną rodzinę europejską, zawiódł niejedne oczekiwania, i zmarnował niejedne nadzieje.

Pozostaje nam jeszcze sprawa z Persją. Dawne doświadczenie zdaje się jej nakazywać więcej uległości sprawiedliwym żądaniom naszym; lecz zważając jak trudno ten kraj osiągnąć orężem, a oprócz tego jak nieopętną on jest zdobyczą, jak mało przydatnym na sprzymierzenia, a mniej jeszcze strasnym jako nieprzyjaciel, nie mamy żadnej ważnej pobudki, dla którejbyśmy ostatnich zatargów z Persją skrócić nie chcieli, i istotnie im króćciej one potrwają, tym korzystniej będzie dla nas.

Co do zamorskich osad naszych, im mniej się niemi zajmować będziemy tem lepiej: zostawmy je sobie samym, dajmy im czas do wzrastania w wicości i zmniejszania się powolnego, zwłaszcza, że mieszanie się nasze w ich interesy, mogłoby tylko postać ich wstrzymać zamiast takowy przyspieszyć.

CZEŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA. TYGODNIK WARSZAWSKI.

I. Nowy Rok — Servais — Kellerman — Gutslaff — Perelli — Bale sylwestrowskie — Resursy — Rappo — Zabawa muzyczna — Niedzielski. Jesteśmy tedy już w Nowym Roku. Jak pożegnaliśmy staruszkę a jak powitali owego młodzieniaszka, dowiedzie się z kolei, bo nawał rozmaitych rozmaitości, zebrał się w ciągu upłynionego tygodnia, a który aby uporządkować, trzeba iść koleją rzeczy, czyli wypadków.

smyczkiem. Ale bo też Servais gra jak ten, co wynalazł wiolonczellę. Odnacza się on także i w kompozycjach; cóż to za rozmaitość, cóż za płodność wyobrażenia a przytém cóż to za wykonanie. Między innymi napisał fantazję na temat Wesele w Ojcowie, który to utwór, nadzwyczajnie tu zrobił wrażenie. Ale przytém wszystkim jeżeli chcesz słuchać Servais'go, i zachować w pamięci całe wrażenie, jakie smyczkiem swoim na duszy twojej wywiera, to nie patrz na niego! Ale mówimy: „nie patrz“ w prostym znaczeniu tego słowa. Jedni mówią, że artysta przejęty uczuciem, jakie chce oddać na wiolonczelli, poddaje się temu z całą prawie duszą, dla tego zamyka on oczy, nie wieidzi co się dzieje około niego i za każdym mocniejszym lub wyraźniejszym pociągnięciem smyczka, wszystkie te uczucia duszy odbija się jak w zwierciadle na twarzy jego. Inni znów twierdzą, że właśnie ten wyraz jaki wówczas przybiera, jest tylko sztuczna dla wywołania większego efektu mimika, a która to mimika, na wielu widzach sprawia dziwne wrażenie, bo... śmiech wywołuje. Jak bądź tak bądź, dość że Servais, gra jak pierwszy mistrz, a gdy nam dosyć na tém, że go słuchać możemy, pocóż nam patrzeć na niego?

Ten sam także zarzut czyniono Kellermanowi wiolonczeliście, a jednak z jaką przyjemnością spieszone na koncert jego. Są to drobności nie wchodzące zupełnie do rzeczy, ani wpływające na ocenianie talentu artysty; a chociaż znajdują się taoy, co się serdecznie uśmieją z tego, jednak radzi słuchać, kiedy smyczek artysty przemawia im do duszy. To nam przypomina owego słynnego mowcę misyonarza angielskiego, który już zszedł z tego świata, do którego Karola Gutslafa. Gościł on w Warszawie 1850 r., i kilkakrotnie miał posiedzenia już w Redakcyi Biblioteki warszawskiej, już w Resursie kupieckiej. Na posiedzeniach tych zabierał on głos, i mówił po kilka godzin, opowiadając jak najplęnniej (w języku niemieckim) z wielką wymową rozmaite wypadki, jakich był świadkiem w czasie misyi swój w Chinach. Ale przez cały ciąg opowiadania, zawsze miał oczy zamknięte, co tak dziwne na słuchaczach robiło wrażenie, iż każdy pomimo nadstawiania ucha, dla usłyszenia zajmującej mowy jego, odwracał w stronę swo oczy, aby uniknąć tego szczególnego widoku. Każdy przeto jak się pokazuje, ma swój sposób oddawania już myśli, już tego, co się dzieje w głębi jego

duszy, ale mniejsza o środki, byleby oddanie było wielkie, a taką właśnie jest gra Servais'go. Z artystą tym przybył do Warszawy Genaro Perelli, fortepianista. Jest on rodem Włoch, i tém dziwniejsza, że jakkolwiek gra jego jest zupełnie wykonana i doże zupełnie sumienna nie zostawiająca nic do życzenia, brak jej jednak owego ognia, jakiego rzeczwiście spodziewałyby się właśnie należało po Włochu. Na koncertach Servais'go, grywa i Perelli, który midym z koncertów Servais'go, grywa i Perelli, który midym tego braku o jakim wspomnieliśmy, podobal się tu bardzo. W niedzielę Servais daje drugi koncert, na którym również da się słyszeć i Perelli. Ten muzyczny zapal przerał na chwilkę Rok Nowy, a przerwał go nie tylko śyczeniami, ofiarami itp. towarzyszącymi mu okolicznościami, ale nadto tak zwanym balem Sylwestrowskim, z jakim z całą wystawnością wystąpił Resursa kupiecka. Oprócz JO. Księcia Namiestnika i rodziny J. Ks. Mości, znajdowało się tam całe towarzystwo warszawskie, oraz przybyłe z prowincyi obywatelstwo, i mieszkańcy (rozumie się członkowie Resursy) wraz z mieszkankami Warszawy, czyli ich rodzinami. Bal ten odbył się zwykłym porządkiem, to jest wśród tańców, oraz pośegnania i powitania No-





